

Warszawa, dn. 6 listopada 2015 r.

prof. IH PAN, dr hab. Zbigniew Romek

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Justyny Błażejowskiej p.t.**  
*Opozycja antyreżimowa w Instytucie Badań Literackich  
Polskiej Akademii Nauk w latach 1956-1989*

Niezmiernie rzadko zdarza się, że doktoranci przedstawiający do oceny swą rozprawę są autorami kilku książek (jednej autorskiej – naukowej i trzech współautorskich) oraz prawie 100 opublikowanych artykułów o charakterze naukowym i popularyzatorskim. Tak poważny jest dorobek mgr Justyny Błażejowskiej. Już na podstawie pierwszych stron rozprawy można się zorientować, że mamy do czynienia z Autorką dojrzałą, która panuje nad zgromadzonym materiałem źródłowym i literaturą, która potrafi jasno i rzeczowo zaprezentować cele badawcze a na koniec wysnuć z szeroko zakrojonej kwerendy rzeczowe wnioski. Niestety nie jest to standard wielu współcześnie bronionych prac doktorskich, dlatego ten atut złożonej rozprawy już w tym miejscu zasługuje na wyróżnienie i podkreślenie.

Praca doktorska Błażejowskiej powstała głównie w oparciu o dotąd niedrukowane materiały archiwalne. Ilość wykorzystanych źródeł jest doprawdy imponująca. To w pierwszej kolejności akta Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk (protokoły i stenogramy z posiedzeń Rady Naukowej, Prezydium i Kolegium Dyrekcji, kierowników zakładów, pracowni i zespołów, to także akta

osobowe pracowników) oraz szczęśliwie zachowane materiały podziemnej iblowskiej „Solidarności” (Archiwum dr Anny Bujnowskiej). Arcyciekawymi źródłami, wiele wnoszącymi do badanego przedmiotu są wykorzystane przez Doktorantkę akta Służby Bezpieczeństwa przechowywane w Instytucie Pamięci Narodowej. Korzystanie z nich nie jest proste, gdyż – w porównaniu z innymi typami źródeł – wymaga od badacza szczególnego krytycyzmu. Służby specjalne często same tworzyły nieistniejące byty lub sytuacje, ubarwiały zdarzenia by wykazać się skutecznością działania, rejestrowały plotki i zbierały informacje zasłyszane lub niesprawdzone. Dlatego zachowany zbiór akt SB to gąszcz informacji często trudnych do zweryfikowania, które trzeba czytać krytycznie i zawsze konfrontować je z innymi przekazami źródłowymi. Błażejowska wywiązuje się z tego zadania po mistrzowsku. Autorka nie wierzy ślepo SB-kom ale ich relacje zestawia z wieloma innymi przekazami tak archiwalnymi, wytworzonymi nie tylko przez SB-eckie instytucje ale również ze świadectwami samych pracowników IBL. Wykorzystany przez Doktorantkę zbiór wspomnień, relacji, niedrukowanych i drukowanych, wydawnictw drugoobiegowych, jest doprawdy imponujący.

Wśród akt, do których dotarła Autorka znajdują się również materiały centralnych instytucji partyjnych przechowywane w Archiwum Akt Nowych. Zasluguje na podkreślenie fakt, że efektem drobiazgowej kwerendy archiwalnej było

odnalezienie przez Błażejowską niektórych dokumentów uznanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu za zaginione (s. 28)<sup>1</sup>.

Doktorantka przeprowadziła także owocne poszukiwania w Archiwum Opozycji Ośrodka „Karta” i w Archiwum Związku Literatów Polskich. W pracy zostały również wykorzystane: artykuły z prasy emigracyjnej, drugoobiegowej oraz powieści autobiograficzne, szkice jubileuszowe dot. działalności IBL oraz bogata literatura przedmiotu.

W tym miejscu pragnę jednak zwrócić uwagę, iż mimo zgromadzenia tak ważnego i reprezentatywnego dla opracowywanego tematu zbioru źródeł, listę materiałów archiwalnych można jeszcze uzupełnić. Jestem przekonany, że nowe materiały zasadniczo nie zmienią ustaleń poczynionych w rozprawie doktorskiej, jednak z obowiązku recenzenta muszę je wskazać. Błażejowska nie uwzględniła w swych badaniach akt z zasobu głównego Archiwum PAN, a szczególnie akt Wydziału I Nauk Społecznych oraz Prezydium PAN oraz przechowywanych w Dziale Kadr PAN oryginałów akt osobowych<sup>2</sup>. Trzeba przyznać, że akta posiedzeń ciał kolegialnych często nie są kompletne a protokoły z posiedzeń zazwyczaj pomijają sytuacje konfliktowe (stenogramy rzadko są zachowane). Wynika to stąd, że przewodniczący rady czy kolegium najczęściej nie jest zainteresowany

---

<sup>1</sup> Chodzi o archiwalia PZPR z lat 1986-1989, zob.: *Spętana akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL. Materiały partyjne (1950-1986)*, t. 2, wybór, wstęp i opracowanie P. Pleskot i T.P. Rutkowski, Warszawa 2014, s. 41.

<sup>2</sup> W wypadku akt osobowych Błażejowska korzystała z duplikatów przechowywanych w Instytucie Badań Literackich. Oryginały z kompletną dokumentacją znajdują się w Dziale Kadr PAN.

dokumentowaniem głosów niezgodnych z ogólnymi wytycznymi czy oczekiwaniami władz akademii lub władz państwowych. Z kolei akta osobowe z reguły mają charakter formalny. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, iż pomijają one istotne informacje o przebiegu pracy zawodowej, przyczynach awansowania lub braku awansowania pracownika, przeniesienia go na inne stanowisko lub zwolnienia. W aktach osobowych znajdziemy daty zatrudnienia, życiorys, ankietę personalną, opinie o dorobku naukowym ale nie zawierają one śladów o działalności opozycyjnej i szykanach jakie spotykały daną osobę ze strony dyrekcji, próżno tam szukać opinii (poza okresem stalinowskim) o kształtowaniu się postaw opozycyjnych pracowników IBL. Działań tych, najczęściej niezgodnych z prawem nie znajdziemy w aktach instytucji centralnych PAN. Mimo to obowiązkiem każdego badacza jest sprawdzenie możliwie kompletu zachowanych źródeł, bo może się tak zdarzyć, iż wbrew przyjętej praktyce administracyjnej w nieoczekiwanym miejscu mogły zachować się jakichś ważne informacje. Jeżeli w danym zbiorze takowych brak bądź badacz natknie się na luki w przechowywanych archiwaliach, powinno to być odnotowane we wstępie. Dlatego zachęcałbym Doktorantkę do przejrzenia archiwaliów przechowywanych w APAN. Wydaje się także, że z wymienionych powyżej względów Błażejowska powinna sprawdzić szcątkowy zespół akt Komitetu Zakładowego PZPR PAN i Podstawowych Organizacji Partyjnych PZRR PAN (13 teczek). Przechowywane są one w ekspozyturze Archiwum m. st. Warszawy w Milanówku.

Praca Doktorantki jest bardzo obszerna. W głównej mierze wynika to stąd, że Błażejowska świadomie decyduje się na przedstawienie szerokiego kontekstu społeczno-politycznego oraz genezy kształtowania się „opozycji antyreżimowej” w Instytucie Badań Literackich PAN. Autorce udaje się w swej pracy uchwycić ewolucję myślenia znaczącej grupy pracowników IBL, umiejętnie opisując często występujące u powojennej inteligencji zauroczenie systemem i naiwną wiarę w nowy porządek, które z biegiem lat często przeradzało się w zwątpienie i rozczarowanie będące impulsem do coraz bardziej aktywnych zachowań opozycyjnych.

Dynamiczne ujęcie zjawiska narodzin buntu przeciw istniejącemu systemowi nie jest zbyt częste w naszej literaturze, szczególnie gdy chodzi o prezentację zachowań osób znanych i szanowanych za wkład w walkę o wartości demokratyczne, szczególnie w latach 70. i 80. Najczęściej pomija się milczeniem ich początkowe postawy pro-socjalistyczne. Jest godne podkreślenia, że Autorka nie unika opisanie zawitych i nie zawsze chlubnych działań IBL-owskiego środowiska, co jest moim zdaniem jednym z ważnych atutów recenzowanej pracy.

Droga od wiary w socjalizm do buntu nie była prosta i jednoznaczna.

Świadczy o tym opisany przez Błażejowską przypadek Marii Janion.

Znana badaczka epoki romantyzmu w maju 1978 roku na zebraniu Komitetu

Zakładowego PZPR PAN została pozbawiona legitymacji partyjnej (s. 221-227).

Powodem tej decyzji było podpisanie przez Janion dokumentu założycielskiego i

uczestnictwo w zajęciach organizowanych przez Towarzystwo Kursów Naukowych. Z dzisiejszej perspektywy może być trudne do zrozumienia dlaczego Janion tak mocno broniła się przed wyrzuceniem z PZPR i z uporem twierdziła, że jej wykłady w TKN nie tylko nie były sprzeczne z przynależnością do partii ale wręcz „służą jej interesom”. Na majowym zebraniu partyjnym ruch Towarzystwa Kursów Naukowych określiła jako „wartościowy”, „moralnie czysty i mobilizujący aktywizm jednostek ludzkich”. Równie zaskakujący był przebieg samego zebrania. Obradujący członkowie KZ PZPR PAN nie mieli wątpliwość, że Maria Janion jest „człowiekiem socjalizmu”, że jak mało kto w swym „życiu osobistym i w pracy naukowej reprezentowała postawę marksistowską, partyjnie zaangażowaną”. Ostatecznie jednak wszyscy zebrani (poza zainteresowaną) zdecydowanie, choć z przykrością, głosowali za wydaleniem Janion z PZPR. Paradoksalne zachowanie partyjnych pracowników IBL można wytłumaczyć tym, że w latach 60. i 70. postawa krytyczna wobec posunięć władzy nie wykluczała ufności dla idei socjalizmu. Tak myślała większość przedstawicieli pokolenia aktywnie uczestniczącego w wydarzeniach października 1956 roku. Dla nich walka ze stalinizmem i tzw. wypaczeniami socjalizmu, nie oznaczała odrzucenia marksizmu ale wiązała się z postulatem otwarcia i uelastycznienia dotąd dogmatycznie formułowanych tez. Byli oni w większości przekonani o wyższości marksizmu nad innymi, zwłaszcza głoszonymi na Zachodzie teoriami społeczno-filozoficznymi. Dopuszczając konfrontację różnych światopoglądów i otwartą dyskusję o minionej i aktualnej rzeczywistości większość

polskiej inteligencji była przekonana, iż idee socjalizmu i myśl marksistowska zawsze w tej konfrontacji zwyciężą a kierownicza rola partii komunistycznej nie jest zagrożona. Konsekwencją takiego stylu myślenia było mniemanie, że swobodna dyskusja mogła jedynie prowadzić do wzmocnienia autorytetu PZPR. Wydaje się, że z takich właśnie powodów Maria Janion broniła swych lewicowych poglądów i próbowała przekonać uczestników zebrania iż podpisanie aktu założycielskiego oraz uczestnictwo w organizowanych wykładach TKN nie były sprzeczne z zaangażowaniem na rzecz socjalizmu i z przynależnością do PZPR. Błażejowska szczegółowo opisała sprawę Marii Janion i przebieg zebrania KZ PZPR z maja 1978 roku, szkoda tylko że wyciągnięcie wniosków pozostawiła samemu czytelnikowi.

Recenzowana rozprawa doktorska składa się z 17 rozdziałów i liczy 571 stron. Wobec tak obszernej pracy duża ilość rozdziałów wydaje się zaletą, gdyż łatwo czytelnikowi zorientować się w kolejnych etapach funkcjonowania środowiska pracowników IBL i jego stosunku do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Autorka przyjęła klasyczny, chronologiczny układ przedstawienia zgromadzonych przez siebie materiałów i analizowanych zachowań.

Rozdział pierwszy to rozbudowany wstęp, w którym poza omówieniem ram chronologicznych i zakresu tematycznego pracy, Błażejowska opisuje siedzibę IBL-u, Pałac Staszica, którego specyfika stanowiła o szczególnym klimacie tego miejsca i sprzyjała rodzącej się tam działalności opozycyjnej. W rozdziale tym znajdziemy również szczegółową charakterystykę bazy źródłowej i dotychczasowej literatury

przedmiotu. W kolejnym rozdziale zostały omówione dzieje Instytutu Badań Literackich od jego powstania w 1948 gdy był „jednym z bastionów umacniających «front ideologiczny»” poprzez nadzieje związane z październikiem 1956 roku aż po pierwsze rozczarowania związane z odwrotem od zapowiadanych reform (m.in. zamknięciem tygodnika „Po Prostu” oraz Klubu Krzywego Koła).

W większości dalszych rozdziałów Błażejowska zachowuje podobną strukturę narracji. Na tle kolejnych ważnych wydarzeń w kraju omawia stosunek do nich środowiska IBL ze szczególnym uwzględnieniem rodzącego się niezadowolenia i nastrojów opozycyjnych, manifestowanego w formie listów protestacyjnych do władz, działaniach na rzecz pokrzywdzonych studentów, robotników czy represjonowanych przedstawicieli inteligencji, udziału w nielegalnych strukturach organizacji opozycyjnych, czy zaangażowania w wydawnictwach drugoobiegowych. I tak w rozdziale trzecim zostały opisane okoliczności powstania listu 34, ze zwróceniem szczególnej uwagi na organizacyjny wkład w jego powstanie Jana Józefa Lipskiego. Rozdział czwarty poświęcony jest genezie i przebiegowi marca 1968, załamaniu się kariery Stefana Żółkiewskiego, uznanego przez władze partyjne za „rewizjonistę i syjonistę” oraz krytyce przez środowisko IBL-owskie postępowania władz wobec środowisk akademickich, studentów oraz przeciw kłamliwej propagandzie a na koniec przeciw inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Kolejny rozdział poświęcony jest okresowi od grudnia 70 do czerwca 76 – gdy narastały postawy opozycyjne. Błażejowska słusznie zwraca w nim



uwagę, że początkowo miały one bardziej charakter towarzyski. Zwraca jednak uwagę na ważną rolę w rozwoju postawy opozycyjnej wśród pracowników IBL, redagowanego początkowo przez Jana Błońskiego wydawanego oficjalnie dwumiesięcznik „Teksty”, który odegrał ważną rolę w kształtowaniu ówczesnych postaw krytycznych wobec utartych sądów i opinii. Doktorantka na podstawie swych pionierskich badań stwierdza, że już w pierwszej połowie lat 70. w kręgu zainteresowania służb specjalnych znaleźli się poza Janem Józefem Lipskim także tacy pracownicy IBL-u jak: Zdzisław Łapiński, Jacek Trznadel, Janusz Pawłowski, Maria Dernałowicz, Zofia Stefanowska, Jarosław Marek Rymkiewicz, Tomasz Burek. Autorka rozprawy szczegółowo przedstawia zachowane na ich temat materiały SB oraz przedstawia zabiegi zmierzające do pozyskania przez służby specjalne tajnych współpracowników (s.123-141). To bardzo ciekawe i ważne ustalenia.

W kolejnych rozdziałach rozprawy omawiane są losy tworzonych struktur Komitetu Obrony Robotników a potem Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, sytuacja społeczno-polityczna w okresie wiosny i lata 1980 przed powstaniem a potem po powstaniu w trakcie działalności NSZZ „Solidarność”, po wybuchu stanu wojennego, po jego zawieszeniu i odwołaniu oraz wobec zbliżającego się końca PRL w 1989 roku. W każdym z nich Błazejowska prezentując tok wydarzeń społeczno-politycznych w kraju oraz przebieg akcji protestacyjnych skierowanych przeciw polityce partii i rządu pisze o ludziach z IBL, którzy coraz liczniej i częściej angażują

się po stronie rodzącej się w Polsce oraz przybierającej na sile demokratycznej opozycji.

W końcowych fragmentach pracy znajdziemy rozdziały o polityce kadrowej w IBL 2. poł. lat 80-tych, udziału środowiska IBL w podziemnym ruchu wydawniczym oraz o polityce paszportowej władz wobec instytutu. Rozdział ostatni (siedemnasty) jest faktycznie próbą podsumowania badań Autorki i nosi znamieny tytuł: IBL – od uległości do niezależności. Z całą mocą pragnę podkreślić pionierski wkład Autorki w ustanie nowych faktów i uporządkowanie dotychczasowej wiedzy o opozycyjnym działaniu środowiska Instytutu Badań Naukowych Polskiej Akademii Nauk

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, że wśród omawianych przez Autorkę kolejnych wypadków i zdarzeń, które powodowały narastanie rozczarowania socjalizmem i wzrost nastrojów opozycyjnych znikomy lub wręcz zerowy wpływ miały na postawy pracowników IBL wydarzenia o charakterze religijnym. Tak było przykładowo ze słynnym listem biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku, w którym zawarte były pamiętne słowa „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Ironiczne reakcje wywoływały także szeroko zakrojone, organizowane przez Kościół Katolicki obchody Millenium Chrztu Polski 1966. Błażejowska słusznie, tłumaczy ten fakt lewicową orientacją polskiej inteligencji, dla której w większości bliższe były ideały rewizjonistycznego marksizmu niż ludowy charakter religijnych uroczystości (s.68). Zastanawia jednak brak reakcji opozycyjnie nastawionego środowiska IBL dwanaście lat później, gdy na papieża wybrano

Karola Wojtyłę (1978). Dziwi brak komentarzy związanych z pierwszą (1979) a także kolejnymi pielgrzymkami Jana Pawła II do kraju już po powstaniu i rozbięciu „Solidarności” (1983, 1987). Czy rzeczywiście środowisko naukowe i pracownicy IBL nie zauważali i nie korzystali ze wsparcia jakiego kościół katolicki udzielał środowiskom opozycyjnym od końca lat 70., a później w czasie stanu wojennego i po nim? Czy pracownicy IBL związani z ruchem opozycyjnym nie brali udziału w mszach za ojczyznę, w wykładach organizowanych w kościołach całej Polski np. w ramach tzw. duszpasterstwa ludzi pracy lub w tygodniach kultury chrześcijańskiej? Jeżeli tak było w istocie (zakładam, że Doktorantka prowadząc tak skrupulatne badania nie mogła przeoczyć tych faktów) warto zastanowić się nad przyczyną takiego stanu rzeczy, rozważyć szerzej problem dystansowania się opozycji z IBL wobec kościoła katolickiego. Jest to zastanawiające wobec faktu iż u schyłku PRL-u, zdecydowana większość przed i po-solidarnościowej opozycji, bez względu na religijne przekonania, nie stroniła od wsparcia udzielanego przez księży i wielu biskupów. Warto byłoby choćby zastanowić się nad tym faktem w podsumowaniu rozprawy.

Szeroko i wyczerpująco została omówiona w pracy aktywność wielu postaci zaangażowanych w działalność opozycyjną. W pracy Justyny Błażejowskiej znajdziemy wiele nowych ustaleń o opozycyjnej działalności Jana Józefa Lipskiego w drugiej połowie lat 70. uznanego przez Służbę Bezpieczeństwa za „głównego inspiratora działań antysocjalistycznych na terenie IBL” (s. 125). Poza nim w

rozprawie znajdziemy omówienie opozycyjnej akrywności: Romana Zimanda, Jerzego Łojka, Jarosława Marka Rymkiewicza, Jacka Trznadla, Antoniego Libery, Teresy Tyszkiewicz, Zdzisława Najdera, Michała Głowińskiego, Jadwigi Czachowskiej, Romana Lotha, Barbary Otwinowskiej, Maryli Hopfinger, Eugeniusza Kloca, Zdzisława Łapińskiego, Helenę Zaworską, Krzysztofa Zaleskiego i wielu innych osób.

Uważam, że wartością pracy jest umiejętnie przedstawione przez Doktorantkę metody walki służb specjalnych z opozycją demokratyczną. Współcześnie jakby lekceważy się grozę i strach jaki paraliżował społeczeństwo PRL, które skutecznie zostało oduczone aktywności na wszelkich polach życia społeczno-politycznego. Opozycja demokratyczna swym działaniem próbowała przełamać powszechną bierność i posłuszeństwo odgórnym instrukcjom i za wyrażanie niezależnych poglądów była dotkliwie karana. A kary wymierzane i inicjowane przez służby specjalne polegały przede wszystkim na ciągłym nękanii i streszczały się w prostej a skutecznej dyrektywie: „obrzydzić życie” (s.158-159). Błażejowska opisuje cały asortyment działań SB, które potrafiły zamienić codzienność w „piekło”. Wśród stosowanych środków do szczególnie perfidnych można zaliczyć rozmaite działania skierowane przeciw rodzinie osób zaangażowanych w działalność opozycyjną, na przykład: wyrzucenie córki Lipskiego ze studiów jako zemstę za aktywność ojca lub częste rewizje w mieszkaniu, w tym w dniu Wigilię Bożego Narodzenia (u państwa \ Macierewiczów). W samym Instytucie Badań Literackich starano się stworzyć wokół

takich osób atmosferę potępienia i zastraszania najbliższych współpracowników i kolegów. Blokowano im szanse na rozwój naukowy przez odmawianie zgody na wydanie paszportu i wyjazdy zagraniczne, przez zakaz publikowania. Wobec takich działań trudno było pracownikowi naukowemu wywiązać się z obowiązku prowadzenia badań. W takiej sytuacji znalazł się Lipski, który karnie został przeniesiony na etat naukowo-techniczny. Konsekwencją tego była konieczność przebywania w miejscu pracy po 7 godz. dziennie, tak jak pracownicy administracji.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w szykanach brali udział posłuszni SB-ekim dyrektywom dyrektorzy i niektórzy pracownicy Instytutu Badań Literackich, którzy z własnej inicjatywy donosili i krytykowali swych kolegów.

Autorka nie pisze hagiografii środowiska IBL. Pisząc o opozycji antyreżimowej jednocześnie wskazuje na zaangażowanie i oddanie szeregu pracowników na rzecz ustroju socjalistycznego i ludzi sprawujących władzę. Wśród osób zdeklarowanych do końca po stronie panujących porządków był m.in. opisany w pracy Stanisław Treugutt, który był stałym współpracownikiem SB, znanym szerokiej publiczności z wygłaszanych w latach 70. w TVP wprowadzeń przed cieszącymi się dużą popularnością spektaklami Teatru Telewizji.

Wiele w prezentowanej rozprawie drobnych ale ważnych wątków, które dobrze charakteryzują trudne czasy PRL-u i niełatwe życie w tamtych czasach. Jednym z nich była m.in. opisana przez Błażejowską sprawa Andrzeja Paczkowskiego, adiunkta w IBL, zwolnionego w 1974 roku, za opublikowanie

recenzji z książki Nicholasa Bethela *Gomułka, his Poland and his communism*.

Przeniesiony do Biblioteki Narodowej, choć zrobił habilitację w 1975 roku na docenturę musiał czekać aż 6 lat (s.112-113).

Moim zdaniem rozprawa zasługuje na publikację. Jeżeli Doktorantka się na to zdecyduje sugerowałbym mimo wskazanych wyżej zalet aby tekst pracy został skrócony. Ostatnio powstaje wiele prac historycznych dużych objętościowo. Muszę przyznać, że jestem przeciwny opasłym monografiom, których autorzy epatują czytelnika nieprzebraną ilością zgromadzonych faktów. Najczęściej w powodzi wydarzeń ginie myśl przewodnia, giną główne problemy i tezy naukowego opracowania. Wydaje się że Błażejowska do pewnego stopnia uległa tej modzie. Uważam, że rozprawa zyskałaby na wartości gdyby jej objętość została zmniejszona. Przede wszystkim sugerowałbym „odchudzenie” tekstu m.in. o fragmenty opisujące procedury postępowania służb specjalnych. Chodzi o pewien styl pisania, przepisywanie słowo po słowie materiałów archiwalnych. W tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć jeden charakterystyczny przykład zbędnej ilości zdań. Błażejowska na stronie 367 pisze: „w zdobywaniu informacji zaangażowane zostały terenowe jednostki SB. Naczelnik Wydz. XIII ppłk Władysław Zaporski zwrócił się do naczelnika Wydz. II WUSW w Białej Podlaskiej z prośbą o podjęcie z Wydz. IV miejscowego WUSW działań prowadzących do rozpoznania obozu ekumenicznego...”. Czy zamiast nie wystarczyłoby krótkie jedno zdanie:

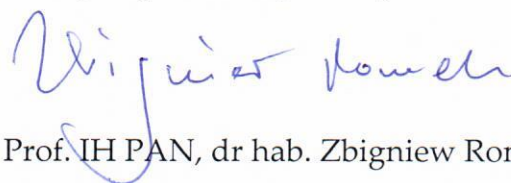
„SB podjęło rozpoznanie obozu ekumenicznego” ? Nie ma żadnego uzasadnienia by wymieniać wszystkich naczelników i wydziały zaangażowane w inwigilacji.

O ile ważne dla zobrazowania metod pracy SB były sposoby pozyskiwania tajnych współpracowników, to także śmiało można pracę skrócić o często przytaczane przez Doktorantkę bardzo rozbudowane plany działań operacyjnych. Wydaje się, że można je śmiało pominąć (zob. s. 183, 186, 213, 218-219, 243, 370-371). Praca Błażejowskiej fragmentami przypomina kronikę wydarzeń. Po co przytaczać całe programy wykładów na TKN (s. 195-196), czy referatów na sesji o Gombrowiczu (s. 286-287) i o Miłoszu (s.288-289). Czy warto przytaczać pełne listy osób, które we wrześniu 1980 roku wypisały się z ZNP (147 nazwisk, s. 246-247) a które zapisały się do NSZZ „Solidarność” (ponad 150 nazwisk, s. 247-249). List wymieniających wszystkich uczestników akcji protestacyjnych, czy ciał przedstawicielskich jest w pracy znacznie więcej. Jeżeli już Autorka bardzo chce zachować dokumentacyjny charakter swego opracowania to sugerowałbym przeniesienie tych informacji i danych do załączników lub przypisów.

Na koniec pragnąłbym zachęcić Doktorantkę do bardziej śmiałego komentowania i wyrażania własnych ocen prezentowanych wydarzeń i zachowań konkretnych osób. We wprowadzeniu do swej pracy Błażejowska napisała: „dążąc do maksymalnej obiektywizacji obrazu wydarzeń skupiłam się na podawaniu i opisie faktów, ograniczając wyrażanie własnych ocen i opinii dotyczących osób, ich postaw i zachowań” (s.17). Tak było w opisanym powyżej przypadku usunięcia z

partii Marii Janion. Taka postawa Doktorantki może wynikać z faktu podjęcia tematu z historii najnowszej, drażliwej ze względu na nadal żyjących bohaterów wydarzeń, ich rodziny, uczniów i znajomych. Z psychologicznego punktu widzenia niechęć do bardziej odważnych, czy wręcz krytycznych komentarzy w rozprawie doktorskiej jest zrozumiała. Jednak rozwój nauki polega przede wszystkim na stawianiu pytań, formułowaniu hipotez i wyjaśnianiu/komentowaniu opisywanych zdarzeń. Te zaś wymagają ocen prezentowanych sytuacji. Postulat „obiektywności” nigdy nie jest do spełnienia gdyż żaden uczonec nie jest w stanie wyzwolić się ze swego indywidualnego punktu widzenia rzeczywistości a mimo to postawa naukowa zobowiązuje badaczy do wyrażania swych opinii. Dlatego nie można czynić z „obiektywizmu” sztandaru badań naukowych. Jedną z najważniejszych zdobyczy naszej epoki jest wolność słowa i swoboda wyrażania poglądów. Możliwość indywidualnego a nie „obiektywnego” spojrzenia na opisywany problem, wielość i różnorodność ocen, na koniec dyskusje o wartości formułowanych hipotez to podstawowe warunki rozwoju nauki. Dlatego warto podejmować trud własnych interpretacji i krytycznego podejścia do powszechnie uznawanych twierdzeń.

W podsumowaniu swej recenzji pragnę stwierdzić, że moim zdaniem przedstawiona praca spełnia wszelkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Justyny Błażejowskiej do publicznej obrony.



Prof. IH PAN, dr hab. Zbigniew Romek